

OTWIERAMY UKŁAD ZAMKNIĘTY

*Szara strefa w handlu paliwami kosztuje nas ponad 3 mld zł rocznie. Rozwiązania, które by to zmieniły, leżą w ministerialnej szafie od 2007 r.*

# Dlaczego rząd nie likwiduje mafii paliwowej?



KRZYSZTOF GALIMSKI  
JAN PIŃSKI

**C**o najmniej 3 mld zł rocznie traci budżet państwa z powodu nielegalnego handlu paliwami. Traci również kilka tysięcy uczciwych przedsiębiorców, którzy nie są w stanie konkurować z firmami mafii paliwowej, nieplacącymi akcyzy i podatków. – W latach 2006–2007 przy Ministerstwie Finansów działał specjalny zespół powołany przez premiera, złożony z funkcjonariuszy służb, prokuratorów i specjalistów z resortu finansów. Wypracowali dwa rozwiązania, które całkowicie zlikwidowałyby ten problem – mówi w rozmowie z „Uważam Rze” Bogdan Świączkowski, były szef ABW. – Pierwszym było doprowadzenie do zmniejszenia dysproporcji wysokości akcyzy między olejem napędowym a opalowym. Dziś ta różnica to kilkaset procent. Drugim było doprowadzenie do tego, żeby kasy były bezpośrednio na dystrybutorach. Jeżeli można nakazać taksówkarzom posiadanie kas fiskalnych, to tym bardziej można opodatkować stacje benzynowe. Nie rozumiem, dlaczego przez sześć lat rządów PO nie wprowadzono rozwiązań

wypracowanych przez tamten zespół – podsumowuje Świączkowski. – Mafia paliwowa praktycznie przestałaby istnieć. Prokuratorzy mieliby mniej roboty, ale politycy mniej pieniędzy – komentuje prof. Robert Gwiazdowski, prezydent Centrum im. Adama Smitha.

## Rachunek za bezczynność

W Polsce są dwa rodzaje lewego paliwa. Pierwsze pochodzi z przemytu. Drugie ze zmieszania (tzw. blendowania) różnych związków chemicznych (nieobłożonych akcyzą), w wyniku czego otrzymuje się pełnowartościowe paliwo. Wprowadza się je później do obrotu przez sieć spółek popularnie zwanych słupami. Państwo traci na akcyzie, bo ta jest pobierana przez producenta lub importera towaru akcyzowego. Tracą też uczciwi przedsiębiorcy, bo ich towar jest znacznie droższy i nie ma szans w starciu z taką konkurencją.

Tego typu oszustwo jest jednym z popularniejszych na świecie i znaleziono metody, by je błyskawicznie wyeliminować. Trzeba zwyczajnie przerzucić płatność akcyzy na punkt dystrybucji. Czyli przy kasie. W efekcie rentowność sprzedaży lewego paliwa drastycznie spadnie, bo akcyza, podatek VAT i opłata paliwowa to ponad 50 proc. ceny. A nikt nie jest

w stanie masowo sprzedawać paliwa z cysterny.

W ten sposób walkę z mafią paliwową wygrano w latach 70. XX wieku w USA. Tamtejsza mafia, założona przez emigrantów z ZSRR (tzw. fala lat 70.), stosowała taki sam proceder jak grupy przestępcze w Polsce. Biznes był opłacalny, mimo że w USA akcyza jest znacznie niższa niż w krajach europejskich i nie ma podatku VAT.

W Polsce rocznie z tytułu akcyzy od paliw silnikowych (czyli benzyny i oleju napędowego) do budżetu trafia aż 26 mld zł. – Szacujemy, że szara strefa to około 10 proc. rynku – mówi Leszek Wiciecich, dyrektor Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego (POPHN). W 2012 r. akcyzę na olej napędowy podniesiono o 14 proc. Wpływy do budżetu wzrosły jednak minimalnie, a wypadku oleju opałowego, obłożonego ulgową stawką, nawet spadły – z 356 mln zł do 272 mln zł.

Oficjalnie na działaniach mafii paliwowej Skarbu Państwa traci rocznie miliard złotych. Takie są przynajmniej wyniki wtrywkowych kontroli prowadzonych przez Służbę Celną. W 2011 r. wykryto oszustwa na podatku VAT na kwotę 421 mln zł, a na akcyzie na 569 mln zł. Rok później było to odpowiednio 661 mln zł i ponad 362 mln zł. Te ujawnione straty pokazują, że szacunki mówiące

## temat tygodnia

nawet o 3 mld zł strat budżetowych mogą być zaniżone.

Według Marka Matuszewskiego, posła PiS, który przez wiele lat działał w radzie nadzorczej spółki paliwowej, zapotrzebowanie na lewe paliwo jest w dużej części winą polityki państwowych gigantów branży. – Na produkcji i sprzedaży hurtowej Orlen zarabia od 60 do 70 gr na litrze, a na sprzedaży detalicznej na swoich stacjach w ogóle nie zarabia. Cena paliwa w hurcie jest taka sama jak detaliczna na stacji Orlen czy Bliska. No to w jaki sposób przedsiębiorca ma na stacji zarabiać? Jeżeli Orlen nie daje mu nawet minimalnego zarobku? Na mafijne paliwo łąszczą się ci, którzy mają do wyboru bankructwo albo ryzyko – tłumaczy Matuszewski w rozmowie z „Uważam Rze”. – Wyjściem – jak w niektórych krajach – jest rozdzielanie finansowania produkcji i dystrybucji, czyli ustawowy zakaz przepływu pieniędzy. Detal Orlenu powinien się sam finansować. Ludzie pobrali kredyty i myśleli, że to jest normalny, wolny kraj... Mamy czy średni przedsiębiorca na litrze paliwa zarabia 0–2 gr, a żeby przeżyć, musi zarabiać 20 gr. Dlatego w krajach zachodnich rozdzielono produkcję i detal – mówi Matuszewski. Jak dodaje, sam nie jest zwolennikiem poboru akcyzy na dystrybutorach. Obawia się nałożenia przez państwo dodatkowych obowiązków na drobnych przedsiębiorców, którzy i tak są nadmiernie dociążeni.

### Na rosyjskiej licencji

Sprawdzony w USA patent na zarabianie na oszustwach podatkowych z sukcesem wdrożono nie tylko w Polsce. Dokładnie według tego schematu przestępcy działali na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii i innych krajach dawnego bloku wschodniego. Wszystkie grupy zajmujące się tym procederem mają korzenie na Wschodzie i jeden wspólny mianownik – mafię z Solncewa.

Solncewo to niewielka miejscowość pod Moskwą (coś jak Pruszków pod Warszawą). Według FBI działa tam największa i najgroźniejsza z międzynarodowych grup przestępczych. Została założona w latach 80. przez oficerów KGB i GRU oraz hersztów moskiewskich bandytów i szybko zyskała wpływy na całym świecie – od USA po Japonię. Była zorganizowana na wzór (i za pomocą)

rezydentur sowieckich tajnych służb. W Polsce na temat działania jej struktur panuje całkowita zmlota milczenia. Jeżeli już coś się pojawia w mediach, to wyłącznie w kontekście ich współpracy z mafią pruszkowską, a ściślej biorąc – ich całkowitej kontroli nad tym największym polskim gangiem. Tymczasem prawda jest znacznie groźniejsza, a macki rosyjskiej grupy sięgają o wiele wyżej niż tylko do gangsterów w dresach.

Rezydentami Solncewa także dzisiaj często rezydenci wywiadu rosyjskiego. Czasem trudno się zorientować, gdzie kończą się interesy mafii, a zaczynają interesy rosyjskiego państwa. Za szefów całej struktury uznaje się Siergieja Michalowa i Siemiona Mogilewicza. Temu ostatniemu podlega m.in. interesy grupy w Polsce. Również paliwowe. Mogilewicz (zwany Łebem Donem) pierwsze większe pieniądze zarobił na przełomie lat 70. i 80. na mieniu żydowskim w Rosji. Od emigrujących Żydów brał pełnomocnictwo na sprzedawanie ich pozostałego w ZSRR majątku. Pieniądze miał wysyłać do Izraela. Oczywiście zwykle tego nie robił. Dziś jest poszukiwany przez służby specjalne zachodniego świata (w tym amerykańskie FBI). Przez lata spokojnie żył w Moskwie i kierował interesami tego potężnego przestępczego koncernu. Co prawda w styczniu 2008 r. na krótko trafił do aresztu, ale po wyjaśnieniu nieporozumień kontynuuje swoją działalność. Mafią paliwowa w wydaniu wschodnioeuropejskim uchodzi za autorski pomysł Mogilewicza i działa według jego know-how.

### Kogo opłaca mafia

Jakie to know-how? W lipcu 2004 r. plk B. z cywilnego wywiadu, a także wpływy polityk III RP, referował na posiedzeniu zarządu spółki należącej do jednego z najbogatszych Polaków, który dorobił się na handlu z Rosją. „Rosja ma prawo powiedzieć – my tu też mamy kawałek Polski. My też mamy kawałek interesu. Ja chcę tu powiedzieć, że było to od samego początku jednym z najpoważniejszych problemów w dyskusji Moskwy z Waszyngtonem. A mianowicie, czy Rosja ma prawo mieć w Polsce swoje interesy. Ja się obawiam, mimo że nie mam tu żadnego do-

wodu, że Rosja uzyskuje taką odpowiedź na »tak«, na »da«. W związku z tym, co jest w sferze zainteresowania Rosji? Oczywiście ropa, gaz, ciężka chemia i energetyka. To jest pole ich interesów. Ja osobiście intuicyjnie uważam, że Polska nie ma szans na »obronę Częstochowy«. Żadnych nie ma. My się musimy poddać w niektórych dziedzinach. To, co ja widzę, różni nasi stratedzy wychodzą z założenia, że lepiej poddać się świadomie, sprzedać świadomie, jak dać du... przez zaskoczenie z tyłu”.

Ten cytat pokazuje stosunek polskich władz do całej sprawy. Trzeba przyznać, że jej przedstawiciele dawali (dają?) du... świadomie – zgodnie z radą pułkownika B. Ze złożonych w śledztwie dotyczącym mafii paliwowej zeznań jednego z lewicowych wice-ministrów wynika, że za czasów prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego roczna kwota łapówek, jakie mafia solncewska przekazywała politykom, prokuratorom, sędziom i oficerom polskich tajnych służb w zamian za ochronę interesów paliwowych, wynosiła ponad 400 mln zł (licząc po ówczesnym kursie dolara).

### Ostrożnie z mafią

Naruszanie interesów mafii paliwowej jest niebezpieczne. W latach 2006–2007, gdy prof. Zyta Gilowska była ministrem finansów, podjęte z jej inicjatywy prace nad likwidacją mafii paliwowej zbiegły się z oskarżeniem jej o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa. Co prawda sąd uznał, że prof. Gilowska złożyła prawdziwe oświadczenie lustracyjne, ale w zgodnej relacji naszych rozmówców z tajnych służb zbieżność wysunięcia tych oskarżeń i prac nad likwidacją mafii paliwowej nie była przypadkowa. Dziś prof. Gilowska o tamtej sprawie nie chce rozmawiać. – Wszystko, co miałam powiedzieć, to w swoim czasie powiedziałam, a teraz niech ludzie uruchomią swój własny rozum – stwierdziła w rozmowie z „Uważam Rze”. Inny wysoki rangą urzędnik Ministerstwa Finansów (dziś ceniony analityk finansowy), który w czasie rządów SLD planował wprowadzenie poboru akcyzy na dystrybutorach i likwidację ulgi na olej opalowy, otrzymał od anonimowego nadawcy zdjęcie swoich dzieci bawiących się w przed-

szkolu. Stracił oczywiście zapal do reformy.

Dlaczego dziś Ministerstwo Finansów nie chce wrócić do tamtych pomysłów? „Zgodnie z dyrektywą Rady 2008/118/WE w sprawie ogólnych zasad dotyczących podatku akcyzowego, uchylającej dyrektywę 92/12/EWG, podatek akcyzowy staje się wymagalny w momencie dopuszczenia do konsumpcji w państwie członkowskim. (...) Osobą zobowiązaną w takim przypadku do zapłaty podatku akcyzowego co do zasady jest prowadzący skład podatkowy, w którym odbywa się produkcja, przetwarzanie i przechowywanie wyrobów akcyzowych. (...) Zatem w świetle obowiązujących regulacji unijnych i krajowych (...) pobór akcyzy od paliw silnikowych »na dystrybutorze« nie jest możliwy do zastosowania, ponieważ stacje paliw nie posiadają statusu składu podatkowego czy zarejestrowanego odbiorcy” – czytamy w piśmie otrzymanym z Ministerstwa Finansów.

– To prawda i nieprawda jednocześnie – tłumaczy prof. Witold Modzelewski. – Faktycznie prze-

*Za prezydentury Kwaśniewskiego mafia co roku przekazywała politykom i służbom 400 mln zł łapówek za ochronę interesów paliwowych -*



## temat tygodnia

pisy unijne nakazują pobór akcyzy przy wyprowadzeniu wyrobu ze składu podatkowego, a stacja benzynowa takim nigdy nie będzie, ponieważ dostęp do niej musi być otwarty, a do składu być nie może. Nie oznacza to jednak, że nie można przerzucić poboru na punkty hurtowej sprzedaży paliw, przy których składy podatkowe mogą istnieć i często istnieją na tym etapie obrotu – mówi twórca podatku akcyzowego.

Zdaniem prof. Modzelewskiego główny problem leży w przepisach unijnych. – Żeby rozwiązać problem, należałoby w pierwszej kolejności zmienić koncepcję wspólnotową poboru akcyzy, która jest w tej chwili wręcz kryminogenna. Po drogach Unii jeżdżą setki milionów ton nieopodatkowanego produktu, który od produktu opodatkowanego różni się tylko papierami, a właściwie zapisem elektronicznym. Przy braku granic celnych i procedurze zawieszono pobór akcyzy może być transportowany bez podatku w dowolne miejsce w Unii Europejskiej – twierdzi Modzelewski. Cały ten model akcyzy sprzyja uchylaniu

się od opodatkowania. Oleju opałowego od napędowego się nie odróżni, a każdy produkt wystarczy zmieszać – podsumowuje Modzelewski.

Nic także nie stoi na przeszkodzie, aby zrównać stawki akcyzy na olej opałowy i napędowy. A tym, którzy używają go do ogrzewania, zwyczajnie zwracać nadpłatę na podstawie rachunków.

Resort finansów toleruje także proceder wyłudzeń VAT. W branży paliwowej obecnie rozliczany jest on co trzy miesiące. Przestępcy kupują gotowe spółki, które mają koncesje, a następnie przez trzy miesiące handlują na pełnych obrotach i nie płacą podatków. Później spółka plajtuje, ale nie ma kogo ścigać. Dodatkowo kary za handel bez koncesji są symboliczne i sięgają 5 tys. zł. W Sejmie są projekty zmiany prawa, aby uszczelnić system (m.in. skrócenie okresu rozliczania VAT do miesiąca), ale prace nad nowym prawem idą opornie. Choć w grę wchodzi miliardy złotych budżetowych wpływów, to wcześniej rząd uchwaliał podwyż-

ki podatków, zamiast likwidować dochody mafii.

## Zapłacą uczciwi kontrahenci

Ministerstwo Finansów zdaje sobie sprawę z problemu, ale próbuje go rozwiązać w kuriozalny sposób. Nie zamierza bynajmniej zmniejszać dochodu mafii (przez znalezienie skutecznej interpretacji prawa unijnego lub próbę jego zmiany), tylko chce uderzyć po kieszeni... uczciwych podatników.

„Ustalenia dokonane wskutek działań kontrolnych służb skarbowych wskazują na występowanie na terytorium Polski przypadków nadużyć w podatku od towarów i usług, w tym w obrocie paliwami. Nadużycia te przyjmują również formę zorganizowaną (transakcje karuzelowe), w której istotnym elementem jest wykorzystanie tzw. słupów (podmiotów z reguły nieposiadających majątku, z założenia nierozliczających podatku). W łańcuchu transakcji mających na celu wyłudzenie podatku uczestniczą rów-

nież podatnicy, którzy chociaż świadomie nie biorą udziału w procedurze wyłudzeń, jednak pośrednio w nim uczestniczą, np. poprzez kupowanie towaru po bardzo niskiej cenie w sytuacji, kiedy mogą zakładać, że oferowana cena nie mogłaby być zastosowana, jeżeli podmioty uczestniczące w łańcuchu transakcji prawidłowo rozliczały/rozliczają podatek” – pisał wiceminister finansów Jacek Kapica w odpowiedzi na interpelację posła Arkadiusza Litwińskiego (PO). „Proponuje się zatem wprowadzić w podatku od towarów i usług instytucję odpowiedzialności podatkowej, zgodnie z którą w określonych przypadkach nabywca odpowiadałby za niewpłacony przez dostawcę podatek” – czytamy w tym samym dokumencie.

– Ministerstwo Finansów od wielu lat pręży muskuly, mówiąc o skutecznym ściganiu podatków, podczas gdy prawda jest taka, że ścigają uczciwych podatników, a mafia dyskontuje duże zyski, wiedząc, że w tym rzadzie nie ma skutecznego sposobu na walkę z szarą strefą, która ciągle się rozwija pod okiem ministra finansów – komentuje w rozmowie z „Uważam Rze” Maks Kraczkowski, poseł PiS i wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Gospodarki.

Kto zapłaci za mafie? „Pani płaci, pan płaci, społeczeństwo płaci” – mówił jeden z bohaterów „Rejsu” Marka Piwowarskiego. Tak jest w Polsce od ponad 20 lat i nic nie wskazuje na to, by miało się to zmienić. Według Świączkowskiego złote czasy dla paliwowych gangsterów wcale się nie skończyły. – To są tak olbrzymie zyski i tak mocne powiązania z politykami, że nie dziwię się, że ta mafia wciąż dobrze funkcjonuje. Pamiętam, jak został tymczasowo aresztowany szef regionalnej mafii, który miał pod sobą trzy grupy. Z każdej z nich miał na czysto kilkadziesiąt milionów złotych zysku miesięcznie – wspomina były szef ABW. – Jestem przekonany, że mafia ma się bardzo dobrze i wchodzi na kolejne rynki, przejmując sieci stacji benzynowych. Powszechnie wiadomo, że na potrzeby mafii paliwowej pracowała przecież jedna z największych polskich rafinerii. Mówiło się, że ustawiły się tam kolejki gangsterów, żeby wręczyć łapówki szefom rafinerii i odebrać towar jako pierwsi – podsumowuje Świączkowski

– Krzysztof Galimski, Jan Piński



TOMASZ GAWALIKIEWICZ/AGETA LUBUSKA